

# Siedem

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY  
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH  
O WSZYSTKIM.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III.

PIATEK, 20 LIPCA 1934

NR. 197

## Wista grozi wylewem

### Górne biegi rzek opadają

Kraków, 19 lipca.

Jak donosiliśmy, premier Kozłowski, ministrowie Kościalkowski i Butkiewicz oraz wice-ministrowie Bobkowski i Piestrzyński, w towarzystwie wojewody krakowskiego Kwaśniewskiego udali się statkiem wzdłuż Wisły w celu zwiedzenia terenów, nawiedzonych powodzią. Po zakończonej wizytacji premier Kozłowski wobec przedstawicieli prasy oświadczył co następuje: Dłta rzek są całkowicie zalane. Wały ochronne nie wytrzymały. Około 50.000 ojców rodzin jest bez środków do życia. Z całego klęski będzie można zdać sobie sprawę dopiero, kiedy woda opadnie. Rząd rozpoczął w tej chwili akcję doraźnej pomocy, poczem przystąpi do akcji planowego zatrudniania i wyżywienia dotkniętej powodzią ludności. Obecnie należy przyjąć, że górne biegi rzek opadają już i że stan groźny przeniesie się do

dolnych biegów rzek. W szczególności przyjął się, że z końcem bież. tygodnia powódź zacznie zagrażać Warszawie. Służba drogowa i wodna całkowicie stanęła na wysokości zadania i przeprowadza akcję ratunkową z całą energią. Minister Kościalkowski oświadczył, że podpisał w Krakowie rozporządzenie do wszystkich wojewodów z poleceniem utworzenia starościńskich komitetów pomocy dla ofiar powodzi na terenie całej Polski. Sposób udzielania pomocy dotkniętym klęską powodzi będzie przedmiotem obrad posiedzenia rady ministrów.

Rano wystartowały 4 samoloty z korespondencją i dla obserwacji zagrożonych miejscowości. W godzinach południowych wystartowały dalsze 4 samoloty z żywnością i lekarstwami dla miejscowości odciętych. Wisła przybiera

powiecie Wadowickim stwierdzono zalanie 200 domów w 10 gminach.

W Zakopanem potok Bystry wyrządził znaczne szkody, podmywając 3 mosty, znosząc całkowicie 3 domy oraz zagrażając kilku pensjonatom i elektrowni. Szkody wynoszą setki tysięcy zł. Również Biały Dunajec, który płynie doliną Kościeliską zerwał most i kładki oraz zagroził dzielnicy Kamieniec, odcinając szpital.

### Mościce uratowane!

Tarnów, 19. lipca.

Olbrzymie zaniepokojenie budziła sytuacja w Mościcach, gdzie powódź zagrażała bardzo poważnie Fabryce Związków Azotowych, docierając aż pod mury fabryki. W późnych godzinach nocnych nadeszła w Mościce wiadomość, że sytuacja została całkowicie opanowana. Po licznych naprawkach i po wyczerpanej pracy oddziałów wojskowych wraz z komitetami obywatelskimi komunikacja kolejowa na linii Tarnów — Lwów została przywrócona. W kierunku Krynicy odchodzą pierwsze pociągi do Nowego Sącza, komunikacja jednak odbywa się z przesiadaniem. Połączenia komunikacyjnego z Zakopanem i Szczawnicą jeszcze niema. Wody na Dunajcu opadają. Saperzy budują most na Kamiennej dla pociągów z Tarnowa.

Na terenie powiatu Tarnowskiego sytuacja powodziowa na ogół opanowana. W nowieście Bocheńskim woda podniosła się dość wysoko

ponad stan normalny. Zalane są drogi od Gdowa do Bochni i z Bochni do Brzeska.

### Powódź pod Krakowem

Kraków, 19. 7. (Tel. wł. „Polonii”)

Koło mostu Dębickiego od głowca filarów dzieli poziom wody niecały metr. Koło nowego mostu żelaznego woda sięga już po głowce filarów. Najsilniejszy nurt i prąd jest na przestrzeni od mostu drewnianego aż poza most kolejowy. Dalej w stronę Płaszowa, Wisła rozlewa się coraz szerzej, wylewając się daleko na pola.

Burza, jaka wczoraj około godz. 16-tej szalała nad miastem i okolicą, wyrządziła duże spustoszenia na szosie, zamulając ją całkowicie i robiąc w niektórych miejscach duże wyrwy.

Kraków, 19 lipca.

W stronę Zakopanego linia kolejowa, na której bez przerwy pracowali ludzie pierwszego baonu mostów kolejowych, wyruszył pociąg ratunkowy. Pociąg zamierza dotrzeć do Zakopanego. Wobec znacznego opadnięcia wód na Podhalu, należy przypuszczać, iż pociąg dotrze do celu.

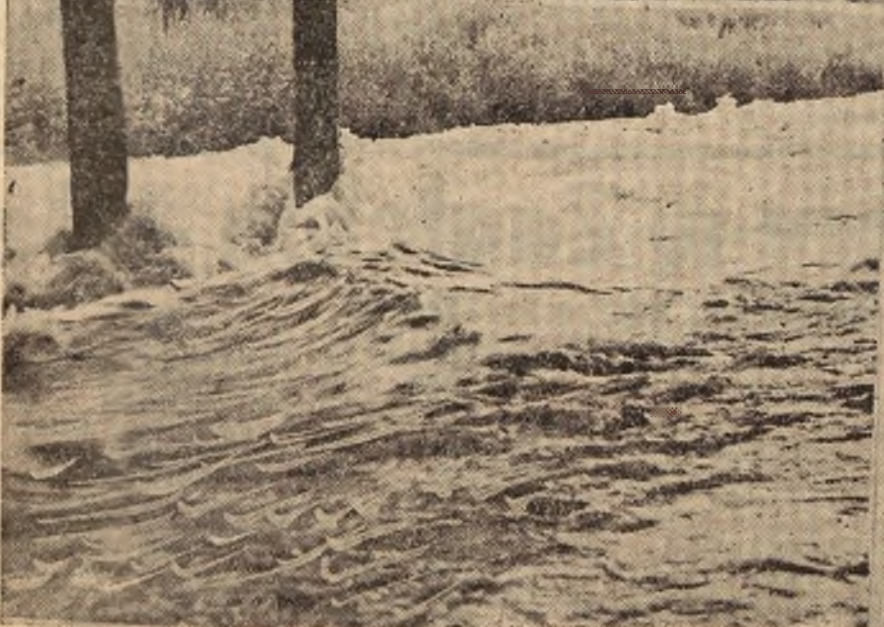
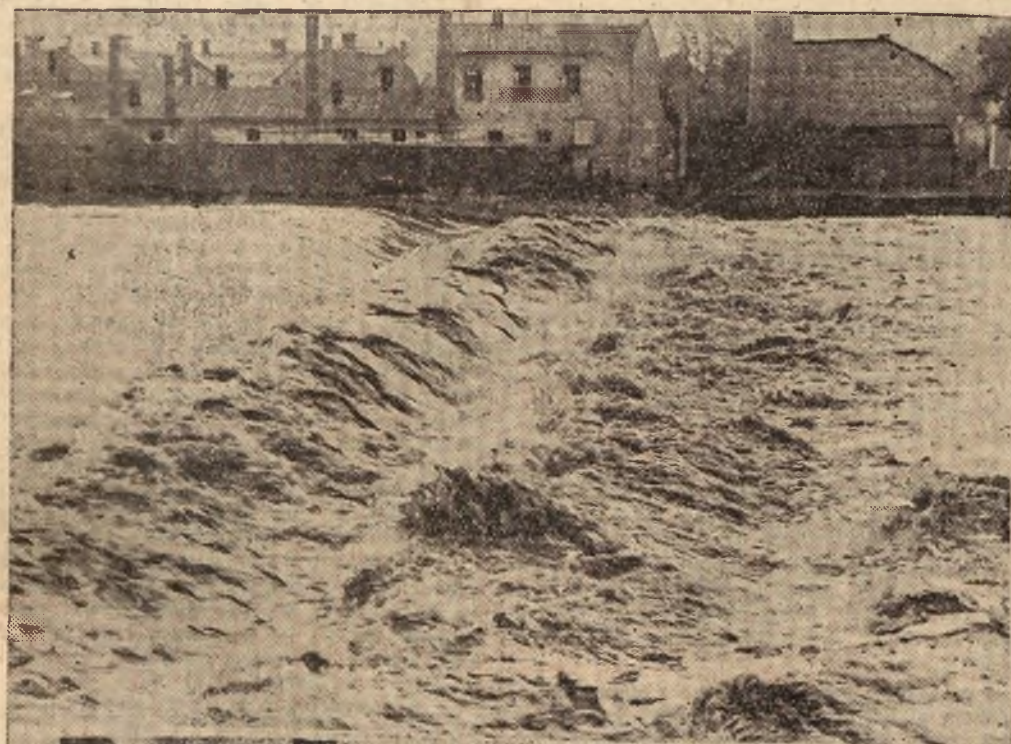
(Patrz na str. 5-tą).

### Szczucin w niebezpieczeństwie

Kraków, 19. 7. (PAT)

Rzeki Soła, Skawa, Dunajec i Raba opadają. Natomiast Wisła wzbiera w dalszym ciągu. Stan wody w Krakowie o godz. 8-ej wynosił 552 cm. ponad poziom normalny. Najgroźniej przedstawia się dalej sytuacja pod Szczucinem, gdzie wały na Wiśle poczęły przesiąkać. Pod Lubaszem wał przemaka w połowie wysokości na przestrzeni ok. 300 mtr. W razie przer-

wania wału, cała północno-wschodnia część powiatu Dąbrowskiego zostałaby zalana. Na pomoc zagrożonej ludności, która po całonocnej pracy nad umocnieniem wału jest fizycznie wyczerpana, wysłano oddziały wojskowe. Obecnie w Szczucinie znajdują się 24 pontony i 185 ludzi z Krakowa, dwie kompanie saperów z pontonami z Dębicy i jedna kompania z pontonami zabranymi dla Mielca. Część pontonów będzie podholowana motorówkami. W



1 — Pod samymi murami Żywca. 2, 3 — Tam, gdzie były drogi, dziś szaleją fale wód rwących. 4 — Zatonione pola i ogrody.

Ag. Fot. „Polonii”  
i „Siedmiu Groszy”.  
— Fot. Cz. Datka.

# Adamowicze w Katowicach

**Przylot w dniu 2 sierpnia o godzinie 16-tej**

Jak nas informuje Okręg Śląski LOPP. w dniu 2 sierpnia o godz. 16 przewidziany jest przylot braci Adamowiczów na lotnisko w Katowicach. Równocześnie oprócz zwycięskiego samolotu braci Adamowiczów wystąpią również awionetka R. W. D. 5, na której w roku ubiegłym mjr. Skarżyński dokonał niezwykłego lotu przez Atlantyk. Samoloty powyższe wystawione będą na lotnisku katowickim na widok publiczny i dostępne będą dla najszerzych warstw społeczeństwa. W dniu 2 sierpnia przewidziany jest silny napływ publiczności do Katowic, która weźmie udział w powitaniu

i przyjęciu bohaterskich lotników. Z inicjatywy Okręgu Wojewódzkiego Śląskiego LOPP. zawiązał się komitet, którego zadaniem będzie zorganizowanie przyjęcia lotników przez społeczeństwo śląskie. Nadto Komitet mieć będzie za zadanie drogą zbiorów dobrovolnych ofiar od społeczeństwa zdobyć funduszy, które umożliwiłyby zakupienie wspomnianych powyżej samolotów dla przyszłego Mu-

zeum Lotnictwa Polskiego. Bracia Adamowicze pozostaną na Śląsku do dnia 4 sierpnia, poczem odlecą przez Częstochowę do Warszawy. Społeczeństwo śląskie weźmie niewątpliwie jaknajliczniejszy udział w powitaniu bohaterskich lotników. Dla wygody publiczności z rynku i z przed dworca w dniu 2, 3 i 4 sierpnia wprowadzona będzie na lotnisko regularna komunikacja autobusowa.

## Dzieci, wysłane przez nasze Wydawnictwo do Gdowa, są zdrowe i mają się zupełnie dobrze

Na wieść o strasnej katastrofie żywiołowej, która nawiedziła Małopolskę, ludność innych dzielnic poczęła się niepokoić o swych bliskich, którzy przebywali na wakacjach w okolicach zagrożonych powodzią. Nie z wszystkich jednak miejscowości można było dowiedzieć się o losie swych bliskich, gdyż były takie miejscowości, z którymi wszelka komunikacja, nawet telefoniczna, została przerwana. Jak naszym czytelnikom wiadomo, kosztem naszego wydawnictwa wysłaliśmy pod opieką pań z Katolickiego Towarzystwa Polek 8 biednych chłopców na kolonie letnie do Gdowa w Małopolsce.

Po otrzymaniu wiadomości o katastrofie, największą naszą troską było osiągnięcie wiadomości o naszych letnikach, by móc poinformować rodziców, którzy narówni z nami troszczyli się o los swych milusińskich.

Po długich zabiegach otrzymaliśmy w ub. środę telefoniczne połączenie z księdzem proboszczem z Gdowa, który był łaskaw nas poinformować, że dzieciom

żadne niebezpieczeństwo nie grozi. Wprawdzie część Gdowa została także nawiedzona katastrofą, jednak w tej części miasteczka nie mieszkają nasi letnicy. Ksiądz proboszcz zapewnił nas, że wszyscy są zdrowi, gdyż niejednokrotnie ich widział w ciągu tego dnia. Wprawdzie komunikacja kolejowa z Gdowem jest przerwana gdyż woda zniszczyła most; ale zostanie on wkrótce już naprawiony.

Opiekujące się dziećmi panie z Katolickiego Towarzystwa Polek, przypuszczając, że rodzice dzieci wraz z redakcją będą się troszczyli o los małych letników, nadesłały nam w ub. czwartek telegram, który brzmi dosłownie:

„Dzieci na kolonjach zdrowe i bezpieczne. Możliwość przyjazdu po odbudowie mostu — Hulokowa”.

Tak więc możemy być zupełnie spokojni, że naszych małych letników nie spotkało żadne nieszczęście i możemy być pewni, że tak zdrowo jak opuścili swe domy rodzinne, tak również zdrowo do nich wrócą. (s)

## Z Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Katowicach

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Katowicach, ul. Pocztowa 16, wydaje obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej tym subskrybentom, którzy ich jeszcze nie podjęli, w dodatkowym terminie do dnia 24 bm.

Obligacje 6 proc. Poż. Narod. wydawane będą tylko tym subskrybentom, którzy całkowicie należność uiszcili do dnia 5 marca br. włącznie i którzy przy odbiorze przedstawiają dowód, stwierdzający tożsamość osoby.

## Przedłużanie kart cyrkulacyjnych

Od dnia 1 sierpnia br. rozpocznie się przedłużanie ważności kart cyrkulacyjnych na r. 1935. Prolongata trwać będzie do końca roku bieżącego. Osoby, zamieszkałe na obszarze miasta Wielkich Katowic składają karty cyrkulacyjne do prolongaty wraz z opłatą 2 zł. w Magistracie w Katowicach, przy ul. Pocztowej 7, pokój 3, natomiast osoby, zamieszkałe na terenie powiatu Katowickiego, składają karty cyrkulacyjne do prolongaty w Magistracie względnie w urzędzie gminnym swego miejsca zamieszkania. Osoby, zamieszkałe w Wlk. Katowicach i w powiecie Katowickim, które otrzymywały karty cyrkulacyjne na podstawie art. 270 Konwencji Genewskiej (z niebieskim paskiem) składają karty cyrkulacyjne do prolongowania wraz z uzasadnionym wnioskiem w Dyrekcji Policji w Katowicach, w biurze kart cyrkulacyjnych, pokój 105. Po odbiór prolongowanych kart cyrkulacyjnych należy się zgłaszać w tym samym urzędzie, w którym złożono karty cyrkulacyjne do przedłużenia. Oddawanie kart cyrkulacyjnych do przedłużenia reguluje się według następującego podziału:

Osoby, których karty cyrkulacyjne noszą liczby od nr. 1 do 10000 oddają karty w czasie

od 1 do 15 sierpnia br.; od nr. 10001 do 25000 w czasie od 16 — 30 8. br.; 25001 do 37500 w czasie od 1 do 15. 9. br.; 37501 do 50000 w czasie od 16 — 30. 9. br.; 50001 do 62500 w czasie od 1 — 15. 10. br.; 62501 do 75000 w czasie od 16 — 31. 10. br.; 75001 do 87500 w czasie od 1 — 15. 11. br.; 87501 do 100.000 w czasie od 16 — 30. 11. br.; 100.000 w czasie od 1 — 15 grudnia br. W czasie od 16 grudnia br. do 24 grudnia 1934 r. będą przyjmowane karty cyrkulacyjne od osób, które z usadnionych powodów nie mogły ich oddać w wyznaczonym terminie.

W razie niezłożenia karty cyrkulacyjnej do prolongaty, traci ona ważność z dniem 31 grudnia br. Zaświadczenia na przekroczenie granicy w miejsce oddanych do prolongaty kart cyrkulacyjnych (brunatne przepustki) nie będą już więcej wystawiane. Właściciele kart cyrkulacyjnych, którzy wykazą w sposób wiarogodny potrzebę częstego przekraczania granicy, winni stawić wniosek o nową kartę cyrkulacyjną, zatrzymując starą kartę do czasu wręczenia nowej. Wniosek należy złożyć w Magistracie wzgl. w urzędzie gminnym, właściwym dla swego miejsca zamieszkania. Do wniosku należy dołączyć trzy fotografie. Identyfikacja fotografii z wnioskodawcą musi być potwierdzona przez właściwy komisariat wzgl. posterunek policji.

## Policja z Zagłębia na ratunek powodzią w Małopolsce

Kłęska powodzi w Małopolsce spowodowała mobilizację ludności, straży ogniowych, wojska i policji, które niosą ratunek mieszkańcom okolic, dotkniętym tą straszną klęską żywiołową.

W akcji ratunkowej bierze również udział policja z Zagłębia Dąbrowskiego. Przed trzema dniami bowiem, na rozkaz komendy głównej, z Płasków pod Sosnowcem wyjechała do Zakopanego cała szkoła policyjna z komendantem na czele, celem wzięcia udziału w akcji ratunkowej. Z Będzina wysłano również część stacjonowanego tam 23 p. a. L.

# Na froncie pracy w Zagłębiu - złe

## Dalsze redukcje robotników

Ostatnie dni przyniosły w Zagłębiu dalsze redukcje robotników, którzy powiększyli armię bezrobotnych. Kamieniołomy i cementownia Solvay w Groźcu zredukowały 102 ludzi, kop. „Czeladź” posłała na 3 mies. urlop turnusowy 65 robotników, fabryka chemiczna Gzichów zamknęła zupełnie hutę szklaną, zwalniając 36 ludzi, firma Weinzieher w Będzinie 23, huta Katarzyna zgłosiła 53, lecz jednocześnie przyjęła 57, cegielnia braci Bilewicz w Dąbrowie zredukowała 65 ludzi z braku zamówień. Cegielnia ma otrzymać dostawę cegły do budo-

wy domków, prowadzonej przez Fundusz Pracy. Gdyby to nastąpiło, ludzie ci zostaliby przy pracy.

Na ogólną ilość około 3 tys. rodzin bezrobotnych w pow. Olkuskim, zatrudnionych jest obecnie przy różnego rodzaju robotach inwestycyjnych zaledwie około 840 robotników płatnych przy pomocy funduszu pracy. W tej liczbie około 240 osób pracuje przy budowie kolei Bukowno — Szczakowa.

Ilość zatrudnionych bezrobotnych jest znikomą, jeśli się weźmie pod uwagę, że nowi

## Wycieczka z Janowa do Czerny

W niedzielę, 5 sierpnia br. wyruszy z Janowa pod Mysłowicami wycieczka specjalnym pociągami w godzinach porannych z stacji Szopienice do Czerny. Po wysłuchaniu mszy św. w klasztorze OO. Karmelitów Bosych uczestnicy wycieczki zwiedzą dolinę i źródło św. Eljasza, a popołudniu odbędą się zabawy i gry. Koszt podróży w obie strony wynoszą 3 zł. Przy wycofaniu zgłoszenia potrąca się 50 gr. Zgłoszenia przyjmuje się tylko do 2 sierpnia br. Bliższych informacji udziela: Hornik Edward, Janów, ul. Mikołowska 29a, Bańczykowa Walerja, Janów, Pocztowa 5 i Dej Tomasz, ul. Mieleckiego 10.

## Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

### KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Szalona wdówka”. Palace: „Młotki balety”. Eden: „Chicago”.

BĘDZIN. Światowid: „Hrabia Zarow”. Apollo: „Romans młodej Grezyny”.

CZELADŹ. Czary: „Testament dr. Mabuse”.

— SZKODY W ZAWIERCIANSKIM. Z Zawiercia donoszą, że trwające od kilku dni ulewne deszcze i gwałtowne burze wyrządziły dość znaczne szkody w Zawierciu, mieście i w powiecie. Zżęte zboże i siano znajdowały się wczoraj częściowo pod wodą.

— ULICA MIN. PIERACKIEGO W SOSNOWCU. Rada komisarzyчна magistratu miasta Sosnowca uchwaliła na wczorajszym wieczornym posiedzeniu nazwać nowobudowaną się ulicę, prowadzącą od gmachu Ubezpieczalni do nowego ratusza, ulicą Bronisława Pierackiego.

— PRZERWA W KOMUNIKACJI TRAMWAJOWEJ DO CZELADZI. Z powodu robót ziemnych, przy budowie kanalizacji w Będzinie, z dniem 24 bm. nastąpi zupełna przerwa w ruchu tramwajowym, na przestrzeni Będzin — Czeladź. Tramwaje będą uruchomione po przeprowadzeniu budowy kanalizacji na ulicy Modrzejowskiej.

— POD KOŁAMI TRAMWAJU. 17 bm. na ulicy Małachowskiej w Będzinie dostał się pod przejeżdżający tramwaj 40-letni Jakób Zielenka z Wobromia, odnosząc ogólne obrażenia ciała.

— ZEMSTA GOSPODARZA. Hersz Setroch z Czeladzi odpowiadać będzie sądowo za zatkanie otworu kominiowego swemu lokatorowi, który nie płaci czynszu.

— ŁOPATA POBIŁ KOBIETĘ. P. Stan. Podlewski z Czeladzi pokłócił się z sąsiadką, Józefą Matyskową, która musiała wyprawać go z równowagi, kiedy uderzył ją dwukrotnie trzymany łopata. Okaleczona kobieta poskarżyła się policji.

— ARCHITEKTEM MIEJSKIM W ZAWIERCIU został inż. J. Mrozowski.

— KRWAWA LIBACJA W ZAWIERCIU. W Zawierciu, w czasie libacji w mieszkaniu Raczkę na Argentynie doszło do krwawej bójki, w czasie której mocno pokłuto nożami Janą Grytą i Raczką. Policja aresztowała p. Miśkę.

— SPROSTOWANIE. W związku z notatką p. t. „Samobójstwo żony aplikanta sądowego w Sosnowcu. Powiesiła się w mieszkaniu”, zamieszczoną w dniu 11 lipca br. otrzymaliśmy wyjaśnienie, że Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej otrzymało zawiadomienie o wypadku o godz. 11 m. 40, a lekarz wyjechał na miejsce wezwania o godz. 11 m. 50.

— ZŁ. 1,065,790 GR. 68 WYDATKOWANO NA CELE BEZROBOCIA W 1933-34 R. W ZAWIERCIU. W magistracie Zawiercia odbyło się walne zebranie Komitetu Funduszu Pracy miasta Zawiercia. Ze sprawozdania kasowego wynika, że w tym czasie wydatkowano: na zatrudnienie bezrobotnych zł. 574.740 gr. 99; na zapomogi dla bezrobotnych gotówka i w naturze zł. 409.258 gr. 10, oraz na inne akcje wydano zł. 81.790 gr. 59. (hu)

— ZAMACH NA ŻYCIE. Ozga Aniela, zamieszkała w Zawierciu, usiłowała pozabawić się życia przez wypicie dużej dawki esencji octowej. Powód — brak pracy i nędza w domu. Denatkę w ciężkim stanie odwieziono do szpitala w Zawierciu. (hu)

— NIESPOKOJNI ŻOŁNIERZE. Bryła Eug. kapral 74 pułku piechoty z Lublina i Janeczek Józef z 11 pułku piechoty z Tarn. Gór, po wypiciu kilku „głębszych” zaczęli przechodzić na ulicach Zawiercia. Na polecenie komendanta garnizonu, policja uspokoiła awanturników, osadzając ich w areszcie. (hu)

|                                      |                                                                                                                                |
|--------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Plątek<br><b>20</b><br>lipca<br>1934 | Dz.: Czesł., Hieron.<br>Jutro: Daniela Praks.<br>Wschód słońca: g. 4 m. 00<br>Zachód: g. 20 m. 11<br>Długość dnia: g. 16 m. 11 |
|--------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

## Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

### REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Noc w Kalrze” i „A. L. 14 watomela”. Casino: „Kobieta z rejsu” ponadto „Serce wiołczki”. Colosseum: „Poskrzydleni”. Palace: „Pat i Patachon jako strzelcy” i „Strasna noc”. Rialto: „Toto”, Union: „Hotel Atlantic” (Zwycięzca). Debius: „Księżna Elżbieta” i „W małej kawalerce”.

CHORZÓW. Apollo: „Wanna” i „Ochłafa życia”. Colosseum: „Rewizor” i „Rozkosze małżeństwa”.

TARN. GÓRY. Nowości: „Noc w Kalrze”.

RYBNIK. Apollo: „Morderca z Duesseldorfu”. Palace: „Bomby nad Monte Carlo”.

### RADJO.

SOBOTA, 21 LIPCA 1934.

Katowice. 6.30 „Kiedy ranne wstają słońce”. 6.35 Płyty. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Płyty. 7.10 Płyty. 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Muzyka lekka. 13.05 Płyty. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Słuchowisko dla dzieci starszych. 17.25 Arty operowe, piosenki i duety. 18.15 Utwory fortepianowe. 18.55 Skrzynka pocztowa Cioch Heł dla dzieci. 19.15 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki polskiej w wyk. Ork. Symf. 20.40 Płyty. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.12 Muzyka lekka. 22.10 Płyty. 23.05—24.00 Muzyka tańcowa.

— 50-LECIE URODZIN obchodzi w dniu 20 bm. nasz stały abonent p. Ignacy Wieloch, oberzysta z Świętochłowic. Jubilatowi: ad multos annos!

— WAŻNE DLA POSIADACZY KONCESJI MON. PAŃSTW. W KATOWICACH. Dnia 22 bm. o godz. 10 przed poł. odbędzie się zebranie posiadaczy koncesji Monopolowej Państwowej w Katowicach na sali p. Pietrzaka, ul. Pawia nr. 9. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, wobec czego prosi się interesantów o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w zebraniu.

— DYŻUR LEKARSKI W KATOWICACH z ramienia kasy chorych pełnią w niedzielę, 22 bm. dr. Konieczny, ul. Jana 1, oraz dr. Śmieja, Piłsudskiego 11 (wzgl. w szpitalu miejskim).

— DYŻUR LEKARSKI W CHORZOWIE I. Dla członków Chorzowskiej Kasy Chorych pełnią w niedzielę, 22 bm., dyżur lekarze dr. Riedel, Chorzów II, ul. 3-go Maja 12, oraz dr. Lex (Chorzów III, ul. Kościelna 1). Dyżur trwa od soboty, dnia 21 bm. godz. 12 do 23 bm. godz. 8 rano.

— KRADZIEŻ NA SZYBIE „MARII”. Na terenie szybu „Marii”, należącego do Skarbofermu w Chorzowie, dokonywane były w ostatnich dniach systematyczne kradzieże różnych metali. Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń zdołano ująć jako sprawców kradzieży: Ernesta Zobiegale, zam. w Łagiewnikach, Ludwika Nowaka i Alojzego Prentkę z Chorzowa (Dz. II). Skradzione przedmioty metalowe przytrzymani sprzedawali miejscowym handlarzom starzyzny. (ok)

— KARTY CYRKULACYJNE W ŁAGIEWNIKACH. Karty cyrkulacyjne przyjmowane będą w Okręgu Urzędowym w Łagiewnikach, pokój 7, do prolongowania ściśle w następującym porządku: od 1. 8. do 14. 8. br. lit. A i B, od 16. 8. do 31. 8. br. lit. C, D i E, od 1. 9. do 15. 9. br. lit. F i G, od 16. 9. do 30. 9. br. lit. H, I i J, od 2. 10. do 21. 10. br. K i L, od 23. 10. do 11. 11. br. lit. M i N, od 12. 11. do 31. 11. br. lit. O, P i R, od 1. 12. do 16. 12. br. lit. S, St i Sz, od 17. 12. do 31. 12. br. lit. T, U, V, W i Z.

— STRZAŁ NA GRANICY. W dniu 18 bm. na nieczynnej linii kolejowej w Rudzie strażnik graniczny postrzelił uciekającego osobnika, niosącego pewną ilość towarów, pochodzących z przemytu. Rannego odstawiono do szpitala hutniczego w Goduli. Postrzelonym jest mieszkanie Rudy, Wiktor Sklepisz. (ok)

— UROCZYSTOŚĆ STRAŻACKA W BIERUNIU NOWYM. W związku z naszą notatką o odbyć się mającej uroczystości strażackiej w niedzielę, 22 bm., informujemy nas, że uroczystość ta odbędzie się w Bieruniu Nowym, a nie w Bieruniu Starym.

— FIGIEL PIORUNA. Dnia 18 bm. w czasie burzy uderzył piorun w dom mieszkalny Karola Szymury w Golejowie, pow. Rybnik, zrywając większą ilość dachówek. (r)

# Nieśmy pomoc dotkniętym klęską powodzi!!

## Otwieramy listę składek

Katastrofa powodzi, która nawiedziła Małopolskę, budzi we wszystkich troskę o los nieszczęśliwych ludzi, dotkniętych tą klęską. Nieszczęśliwi powodzianie wymagają szybkiego ratunku, którego w pełni nie będzie mogło przynieść Państwo. Musi tutaj pomoc społeczeństwo. Każda suma złożona na powodzian, otrze niejedną łzę.

Akcja pomocy dla powodzian winna przybrać jaknajszersze rozmiary i dlatego otwieramy listę składek na rzecz powodzian, zgóry dziękując ofiarodawcom w imieniu nieszczęśliwych serdecznym „Bóg zapłać”.

Pieniądze złożone w naszej redakcji na rzecz powodzian przesłane zostaną do Komitetu Niesienia Pomocy Powodzianom.

Najlepszym dowodem, że społeczeństwo samo rozumie konieczność niesienia powodzianom wydanej pomocy jest list, jaki otrzymaliśmy od Stowarzyszenia Przedstawicieli Handlowych na Województwo Śląskie: List ten brzmi:

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec niezwyklej katastrofy żywiołowej, jaka nawiedziła Małopolskę Zachodnią, Za-

rząd naszego Stowarzyszenia wszczął natychmiast akcję ratunkową dla nieszczęśliwych powodzian, wzywając wszystkich swych członków okólnikiem do składania ofiar w Redakcji W. Pana. Załączając treść powyższego okólnika z uprzejmą prośbą o zamieszczenie go w najbliższym numerze poczytnego pisma Szanownego Pana, wyrażamy jednocześnie nadzieję, że akcja nasza będzie bodźcem i dla innych zrzeszeń go-

spodarczo-społecznych na tutejszym terenie. Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy szacunku i poważania.

Stowarzyszenie Przedstawicieli Handlowych na Województwo Śląskie.

Pan inż. Ullman złożył w naszej redakcji sumę złotych 20 na rzecz powodzian.

## Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:  
W pierwszym i drugim ciagnieniu loterii państwowej główne wygrane były następujące:

200.000 zł. na nr. 135613.  
50.000 zł. na nr. 113796.  
20.000 zł. na nr. 163283.  
15.000 zł. na nr. 10975 71722.  
10.000 zł. na nr. 70323.  
5.000 zł. na nr. 101438 151355.  
2.000 zł. na nr. 84726 138028 152995.  
1.000 zł. na nr. 53392 58270 70188 168987.  
W czwartym ciagnieniu główne wygrane były następujące:  
5.000 zł. na nr. 151708.  
2.000 zł. na nr. 26578 40254 100520 128788 142367 154784.  
1.000 zł. na nr. 102306.

## Na Śląsku Cieszyńskim nicma powodzi

### Położenie znacznie się poprawiło

Wobec ustania deszczów, sytuacja powodziowa na Śląsku Cieszyńskim znacznie się poprawiła. Niebezpieczeństwo powodzi — jak zapewniają nas z urzędowej strony — minęło.

Dnia 18 bm. w nocy pracowała bez przerwy drużyna ratownicza w liczbie 65 ludzi, wzmocniona drużyną O. D. R. złożoną z 50 osób, nad umocnieniem zagrożonych wałów po prawym brzegu Wisły w miejscowości Zarzeczce, w pow. Bielskim. Ogółem wzmocniono wały na przestrzeni 900 metrów.

Od północy z środy na czwartek woda na Wiśle oraz jej dopływach stopniowo opada, zmniejszając coraz bardziej obawy wylewu. W dniu 18 bm. ku wieczorowi stan wody w Wiśle pod Goczałkowicami wynosił 3,20 m. ponad normalny poziom.

O ile nie nastąpi niespodziewane oberwanie się chmury, wzgl. kilkugodzinne opady deszczowe, nicma niebezpieczeństwa wylewu rzek.

## Skutki burzy w Pszczyńskim

### Położenie pod Goczałkowicami nie jest groźne

Również i powiat Pszczyński nawiedzony został wielkimi opadami deszczu-

wemi. W niektórych miejscowościach woda zalała całymi strumieniami ulice, oraz kilka piwnic.

W Pszczyńcu, na skutek wielkich opadów, zalane zostały niektóre niżej położone ulice.

W Mikołowie również zanotowano kilka wypadków wtargnięcia wody do piwnic. Zaalarmowana straż pożarna zmuszona była przeprowadzić odpowiednią akcję.

O poważniejszym wypadku wystąpienia wody donoszą nam z miejscowości Jedlina, położonej u ujścia rzek Pszczyńki i Gostyni. Wobec niskiego położenia terenu zalana została większa przestrzeń łąk. Na zagrożony teren zjechała policja z Bierunia Starego.

Również w Goczałkowicach woda wystąpiła na większej przestrzeni. Sytuacja nie jest tam groźna.

Władze starościńskie otrzymały odpowiednie instrukcje ze strony władz wojewódzkich, w celu poczynienia zabezpieczeń na wypadek większych rozmiarów powodzi.

O ile chodzi o koryto Wisły, biegnące na przestrzeni powiatu Pszczyńskiego, to jest ono dobrze zabezpieczone. Odpowiednie prace około umocnienia koryta przeprowadzone były już przed paru laty.

(ok)

## Figle pioruna w Nivce pod Sosnowcem

Jak donosiliśmy, w ub. czwartek w Nivce, pod Sosnowcem, piorun kontuzjował kilku harcerzy, a mianowicie: Kaz. Mitelskiego, Juliana Wejnera, Jana Krzysia, Zenona Woźniaka i Jana Plute. Poza tym ciężko ranny został Stan. Centkowski, którego dopiero lekarz przywrócił do życia.

Piorun wpadł do wnętrza budynku rurką od instalacji elektrycznej.

## Lekkomyślni panowie

Jeden z kupców bytomskich przybył w ub. środę do Katowic, by zainkasować 2.000 zł. Po otrzymaniu pieniędzy wstąpił tylko na „jedną” wyborową do którejś z miejscowych restauracji.

Polska wódka jednak mu tak zasmakowała, że zaczął zwiedzać prawie wszystkie kawowe restauracje. W międzyczasie poznał jakąś tancerkę, z którą przepuścił całe 2.000 zł. Rano zrobiło mu się żal pieniędzy, dlatego też udał się na policję, gdzie oskarżył tancerkę o kradzież 2 tysięcy zł.

Nielepiej poszło jednemu z kupców rybnickich, który, bawiąc się w Katowicach, przejechał przeszło 1.000 zł, a następnie oskarżył szofera taksówki o kradzież tych pieniędzy. Sprawami temi zajmuje się policja. (s)



Samochód sprawozdawcy „Polonii” przedziera się przez zalaną wodą szosę za Żywcem. (Ag. Fot. „Polonii” i „Siedmiu Groszy”. Fot. Cz. Datka).

## Kto ponosi winę śmierci górnika na kopalni „Maks” w Michałkowicach?

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. czwartek przyczyny tragicznej katastrofy kopalnianej, która miała miejsce w wrześniu ub. r. na kopalni „Maks” w Michałkowicach. Ofiarą tej katastrofy padł górnik Józef Bonczek z Bytkowa.

Na ławie oskarżonych zasiadł starszy górnik Paweł Gieroska z Michałkowic, któremu akt oskarżenia zarzucał spowodowanie z niedbalstwa śmierci swego kolegi. Zaniedbanie starszego górnika miało polegać na tym, że strzelając cztery naboje, nie przeczekał przepisanych ustawą górniczą 15 minut i nie poszedł sam osobiście zbadać miejsca, w których wystrzelono, lecz posłał tam Bonczka. Zasadniczym pytaniem, które miał rozstrzygnąć sąd było to, czy sp. Bonczek poniósł śmierć wskutek późniejszego wybuchu naboju, czy też dlatego, że nastąpił nieprzewidziany wstrząs, który spowodował zawalenie się mas węgla.

Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że 15 min. przeczekali w ukryciu, a następnie nie posyłał sp. Bonczka na filar, lecz tenże sam zaoilarował się otworzyć wentylatory, które znajdowały się na nie zagrożonym miejscu. Przesłuchani jako świadkowie górnicy, którzy krytycznego dnia pracowali na tragicznym filarze, zeznali, że po wystrzałach przebywali w ukryciu jeszcze przeszło 15 min. Dokładnie słyszeli, że nastąpiły wszystkie strzały. Zdaniem ich, nastąpił nieprzewidziany wstrząs, który też spowodował katastrofę.

Przesłuchany rzeczoznawca nie mógł dać sądowi wyjaśnienia, czy sp. Bonczek poniósł śmierć wskutek późniejszego wybuchu, czy też wskutek nieprzewidzianego wstrząsu. Jako okoliczność łagodzącą dla oskarżonego rzeczoznawca podał, że sp. Bonczek był także egzaminowanym starszym górnikiem i znał dokładnie przepisy górnicze.

Prokurator twierdził, że oskarżony

jednak przekroczył przepisy górnicze i domagał się zasądzenia oskarżonego. Natomiast obrońca jego adw. Tomaszewski prosił o uwolnienie go od winy i kary, wywodząc, że sp. Bonczek poniósł śmierć wskutek nieprzewidzianego nagłego wstrząsu, co potwierdzili świadkowie. Sąd postanowił ogłosić wyrok w tej sprawie jutro o godz. 9.

## Kwas solny narzędziem zemsty

### Tragedia opuszczonej żony w Czeladzi

W ub. czwartek na rynku w Czeladzi miała miejsce niezwykła scena. Nieznana narazie kobieta podbiegła nagle do przechodzącego reemigranta z Francji Antoniego Gadomskiego i chlusnęła mu w twarz kwasem solnym.

Na miejscu uczyniło się w jednej chwili olbrzymie zbiegowisko, z czego skorzystała kobieta i zbiegła. Jak się okazało, zamachownicą była żona Gadomskiego, z którą ten nie mieszka.

## Człowiek - potwór z Sosnowca

### Nieszczęśliwe ofiary w rękach sutenera

Policja sosnowiecka poruszona została skargą, złożoną przez Zofię H. Przyszła ona do komisariatu i ze łzami opowiadała o przeżywanym gehennie.

Poznała się ona w Sosnowcu z niejakim Stanisławem Kopycińskim. Pańska 28, który sprawdził ją na drogie hanby. Kiedy próbowała się opierać, zamykał drzwi mieszkania i

bił ją, oraz kopał nogami do utraty przytomności. Sutener, pozbawiony zupełnie uczuć ludzkich, traktował nieszczęśliwą jak bydło, a zarobione przez nią pieniądze zabierał. Nieszczęśliwa, bojąc się zemsty sutenera, nie meldowała policji.

W czasie śledztwa wyszło na jaw, że Kopyciński ma na swym sumieniu więcej podob-

Kobieta z dziećmi znajduje się w krytycznym położeniu, to też zwracała się do męża z prośbą o pomoc, jednak bezskutecznie. Zrozpaczona postanowiła się w ten sposób zemścić. Zamach, jednak nie udał się, gdyż Gadomski wyszedł cało, a zniszczeniu uległo tylko ubranie. Śledztwo prowadzi policja.

## Szajka włamywaczy przed sądem w Sosnowcu

Przez wybite otwory w murze, dostali się złodzieje do sklepu galanterijnego Icka Jamy w Będzinie (ul. Piłsudskiego 11), skąd skradli różne przedmioty, wartości przeszło tysiąc złotych.

W toku energicznego poszukiwania sprawców, ustalono, że dokonali jej zawodowi złodzieje, wielokrotnie karani za kradzieże i włamania, 40-letni Antoni Sroka oraz jego towarzysze wypraw złodziejskich, Adam Drabek, obaj mieszkańcy Sosnowca, nie posiadający stałego miejsca zamieszkania.

Skradziony towar złodzieje sprzedali częściowo kupcowi Józefowi Dewerendzie (Sosnowiec, Małachowskiego 22).

Sroka i Drabek odpowiadali w ub. czwartek przed sądem okręgowym w Sosnowcu za kradzież, Dewerenda zaś za paserstwo.

Złodziejom sąd wymierzył karę po półtora roku więzienia, paserowi zaś sześć miesięcy z zawieszeniem kary na trzy lata.

# NARZECZONA SKAZAŃCA

171)

— Eh! — skrzywił się Murzyn. — Los zasłużony, massa? Za mało ten zasłużony los, massa! Dopóki książę, twój wróg śmiertelny, żyje, trzeba się obawiać! Książę nie być niebezpieczny, gdy być trupem!

— Książę już nie jest niebezpieczny, Hassanie!

Murzyn wstrząsnął głową.

— Najdostojniejszy panie! — rzekł. — Z Bastylji można się wydostać! Tylko z tamtego świata nikt się nie wydostać! Hassan znać księcia! Hassan wiedzieć, że massa musi ciągle obawiać się księcia, dopóki książę żyje! Z Bastylji książę może uciec!

— Dosięła go zasłużona kara! — odpowiedział Marceli.

Murzyn nie zdawał się być z tej kary zadowolony. Inne o niej miał zdanie. Jednakże milczał.

W duszy jego dojrzewał zamiar, którego Marceli nie mógł się domyślić.

Boleści, jakich Murzyn doznawał, a z którymi się tań, doprowadziły go do wściekłości, dręczyły go bowiem tem silniej, im bardziej usiłował je ukryć.

Gdy Marceli poszedł do swoich pokoi, Murzyn powstał, a wynędzniałe wskutek choroby jego rysy przybrały wyraz przerażający.

— Musi umrzeć! — mówił zgrzytając zębami. — Czyż to nie ty zadać mi tę śmiertelną ranę, która mnie strawi niedługo? Czyż to nie ty fałszywymi przyrzeczeniami skłonić mnie do tego, żem podnieść sztylet przeciwko massa? A massa jest szlachetny! Massa sądzić, żeś ty już dosyć ukarany! Hassan wiedzieć, że gdyby ci się tylko udało wydostać na wolność, zabiłbyś i zgubił massa! Bo ty być szatan w ludzkiej postaci! Szatan! ha! ha! ha! I Hassan miałby ci pozwolić żyć? Hassan przysięgać ci śmierć i Hassan dotrzymać tej przysięgi.

Monolog czarnego sługi został przerwany. Marceli powrócił raz jeszcze i nakazał mu przygotować powóz, gdyż pragnął jechać do Sarbonne.

— Ty, Hassanie, nie potrzebujesz jechać ze mną! — dodał z dobrocią Marceli. — Zdaje mi się, choć się nie skarżysz, że twoja rana jeszcze nie jest wyleczona! Czy pokazywałeś ją doktorom?

— Tak massa! — skłamał Murzyn.

— I cóż powiedzieli?

— Powiedzieć, że rana już się goi.

— Wypocznij zatem! Zostaniesz tutaj aż do zupełnego wyzdrowienia! — rozporządził Marceli.

Rozkaz ten zadowolnił zupełnie czarnego sługę. Pozostał on w pałacu Rohanów, gdy Marceli wkrótce po tej rozmowie odjechał do Sarbonne, gdzie

już Adrijanna z utęsknieniem go czekała.

Murzyn mógł teraz bez przeszkody wprowadzić w czyn swoje plany. Czuł, że umrze. Do lekarzy nie udawał się nawet. Powiedział sobie, że toby się na nic nie zdało.

— Skoro Hassan umrzeć — mówił do siebie — to i ty ze mną umrzeć. Twoją szpada zadać mi ranę, moja ręka na śmierć cię poprowadzić.

Po odjeździe Marceliego do Sarbonne, Murzyn opuścił pałac Rohanów i udał się w drogę do Bastylji.

Trudno mu było iść. Czuł, że jego godziny są policzone. Nie zaszedłby daleko, tak jego siły były wyczerpane. Nieludzkim jednak wysileniem pokonywał bóleści, które się z każdą chwilą zwiększały.

Zamiar, który powziął, dodawał mu mocy do zwyciężenia cierpień tą pogardą śmierci, jaką odznaczają się Murzyni.



— Czego tu chcesz, ty czarny psie? — zawołał książę...

Do Bastylji było daleko, Hassan jednak nie ustał.

Dwa razy musiał wprawdzie wypocząć, dwa razy siły odmawiały mu usług, za każdym razem jednak wypocząwszy, odyskiwał je o tyle, że mógł iść dalej. Cel tej ostatniej wędrówki dodawał mu odwagi. Żądza zemsty, przepełniająca jego duszę pokonywała jego słabość i przecucie śmierci. Widział swój koniec, ale nie chciał umrzeć, nie uwolniwszy swego pana raz na zawsze od tego człowieka, który go przeszył szpadą i stał się przyczyną, że musiał umierać w młodym wieku.

Murzyn postanowił bądź co bądź wykonać to, co zamierzał. Zgadzał się umrzeć, byle los jego podzielił ten, który był jego zgonu przyczyną.

Nareszcie zbliżył się do Bastylji, której wieże i mury ponuro przedstawiały się jego oczom.

Gdy przyszedł do bramy, znajdującej się nad fosami, zatrzymał się jeszcze raz, ażeby zebrać siły. Był tak słabym, że obawiał się aby go śmierć

nie dosięgła, nim się dostanie do Bastylji.

Przyszedł jednak do siebie raz jeszcze. Wstał ostatniem wysileniem i przeszedł przez most.

Szyldwach stojący przy wielkiej bramie ze zdziwieniem spojrzął na czarnego sługę.

— Czego on tu chce? — mówił do siebie.

Hassan przystąpił bliżej.

— Wpuścić mnie! — zawołał. — Ja tam iść.

— Każdyby mógł tak powiedzieć! Czego tu chcesz? — zapytał szyldwach.

— Nie znać księcia Beaufort?

— Rozumie się, że znam! — odrzekł wartownik.

— Książę być w Bastylji, ja iść do niego! — odpowiedział Murzyn.

— Niech to pan inspektor rozstrzygnie... Chodźcie!... — rzekł szyldwach i zapukał.



Żołnierz stojący wewnątrz bramy, otworzył ją.

— Wejdźcie! — rzekł szyldwach.

Hassan nie dał sobie tego powtórzyć dwa razy.

Wbiegł szybko i zręcznie, jakby był doskonale obznajomiony z miejscowością, na wielkie podwórze Bastylji i obejrzał się ciekawie na wszystkie strony, ponieważ rzeczywiście nie był tam jeszcze nigdy.

Brama, skrzypiąc zamknęła się za nim. Zdawało mu się, jak gdyby się na zawsze odłączał od świata.

Jeden z inwalidów zbliżył się do niego.

— Czego tu chcecie — zapytał, patrząc na Murzyną z zabawną miną.

— Powiedzieć wam! — odpowiedział Hassan poufnie. — Ja iść do tego, kto ma pod sobą więźniów.

— A więc do pana inspektora?...

— Do pana inspektora, tak!

— Chodźcie ze mną!

Stary inwalida zaprowadził Hassana do inspektora Bastylji, którego przyjsie Murzyną również zdziwiło.

— No, cóż tam? — zapytał.

— Ważny interes do księcia — rzekł Hassan do inspektora.

— Do księcia Beaufort?

Murzyn poufnie skinął głową.

— Cóż to za interes? — zapytał inspektor.

Gdyby go tu mógł powiedzieć, toby nie potrzebował chodzić do księcia! — odrzekł Murzyn.

— Nie każdemu wolno chodzić do więźniów!

— Tak, nie każdemu, ale być tacy, którym wolno! — odpowiedział Hassan, śmiejąc się z własnego konceptu.

Inspektor zmierzył go wzrokiem.

— Żle mi wyglądasz, chłopcze! — rzekł. — Co ci jest?

— Nic, tylko to, że potrzebował widzieć się z księciem.

— Jeżeli tylko tego do szczęścia ci brakuje, to mogę ci pozwolić, Murzynie! — odpowiedział urzędnik.

I zwróciwszy się do stojącego w bliskości dozorca, rzekł:

— Zaprowadź tego czarnego sługę do celi więziennej księcia Beaufort.

Hassan skłonił się z miną, wyrażającą wdzięczność.

Dozorca poszedł wraz z nim na górę.

— Ależ ty nie możesz chodzić! — rzekł, widząc, że Hassan z trudnością postępuje i wspiera się na poręczach.

— Nachodzić się strasznie i nogi mnie boleć! — odpowiedział Hassan.

— Ale to nic!

Dozorca ze zdziwieniem wstrząsnął głową. Murzyn ten wydał mu się szczególnie gorliwym służącym.

Nareszcie przyszedł na kurytarz.

— Chcesz iść do celi numer szósty? — rzekł dozorca. — Chodź!

Hassan poszedł za nim do drzwi, które dozorca otworzył.

Książę zmordowany bezsilnem szamotaniem się i usiłowaniem odzyskania wolności, leżał na pościeli. Gdy drzwi się otworzyły, obudził się i spojrzał na wchodzącego.

— Hassan mieć ważny interes do księcia! — dodał Hassan z tajemniczym mrugnięciem.

— Czego tu chce ten Murzyn? — zapytał Beaufort wstając. — Przecież to jest Murzyn Marceliego!

Hassan skrzywił się szatańsko, rzucając szybko okiem na drzwi, aby się przekonać, czy już są zamknięte.

— Czego tu chce ten przeklęty murzyn? — zawołał książę. — Zabierzcie go stąd!

Hassan roześmiał się... Wyglądał w tej chwili strasznie. Żądza zemsty i bojaźń śmierci wypisane były w jego rysach, które czyniły okropne wrażenie.

Wyglądał w tej chwili, jak dzika bestja, która się wyrwała z klatki i ranną kulą swojego śmiertelnego wroga rzuca się na niego, ażeby go rozszarpać i wraz z nim zginać.

Książę przełaził się go w pierwszej chwili, wkrótce jednakże opanowała nim żądza mordu.

Zerwał się. Czuł zapewne, że Murzyn dostał się do niego jedynie po to, aby go zabić, a może tylko pragnął odpiąć przekłętymu słudze markiza za jego napad niedawną.

Hassan stał przez chwilę pochyłony gotów do rzucenia się, czatując. Wykrzywione, piętno śmierci noszące na sobie jego rysy zdradzały jednak, że ma zamiar napadnąć na księcia.

Obaj stojący naprzeciw siebie, tak różni pod każdym względem przeciwnicy, nie mówili ani słowa do siebie. Grobowa cisza panowała w celi.

Nareszcie książę przerwał przykre milczenie.

— Czego tu chcesz, ty czarny psie? — zawołał. — Powiedz twojemu panu Marcelemu, że go rozmiarzę, że go zgubię...

Książę nie był w możności dokończyć tych słów.

Wściekłym skokiem Murzyn rzucił się na niego. W tej samej chwili błysnął sztylet w jego prawicę, a lewa ręka pochwyliła księcia za szyję.

Napad nastąpił tak szybko i tak gwałtownie, że Beaufort zachwiał się i nim zdołał uczynić jakiegokolwiek usiłowanie w celu obrony, padł.

Murzyn przebiwszy sztyltem pierś swojej ofiary, rzucił ją z dzikiem przekleństwem na łóżko.

— Musi umrzeć! — rzekł zgrzytając zębami. — Ja umierać, musi umrzeć ze mną!

— Na pomoc! — chciał wołać książę. — Murzyn mnie zabija!

Nikt jednakże nie słyszał tego stłumionego wołania.

Zaczęła się krótka dzika walka w celi.

Książę czuł, że jest zgubiony. Obawa śmierci dodawała mu rozpaczliwej siły, chociaż był prawie zupełnie w mocy czarnego. Nadto krew upływała z jego rany.

Hassana jedynie niepomamowana wściekłość utrzymywała jeszcze przy życiu, gdyż ostatnia jego chwila już nadeszła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Już jutro

rozpoczynamy na łamach „Siedmiu Groszy“ druk nowej, wspa-  
miałej, przykuwającej uwagę Czytelnika powieści.

TYTUŁ NOWEJ POWIEŚCI BRZMI:

## „Męczennica w koronie”

Treść posiada tło historyczne i od początku do końca jest nie-  
zwykle zajmująca. Podobnie jak „Klimczok“, „Tajemnica gro-  
bowca“, „Narzeczona skazańca“, czy też „Obca przy własnem  
ognisku“, nowa powieść zacieka wi wszystkich, którzy rozpoczną  
ją czytać i napewno da im pełne zadowolenie.

# GŁÓD, ROZPACZ I GROZA

Straszliwa walka z szalejącym żywiołem

Z Krakowa donoszą:

Koło Tyńca Wisła przedstawia jedno rozfalowane morze, środkiem którego płynę kilka wartkich prądów. Wisła w tem miejscu wytworzyła sobie kilka oddzielnych koryt. Dalej w stronę Czernichowa łóżysko przenosi się na prawy brzeg. Jak okiem sięgnąć, widzi się tylko wodę, ponad którą tu i ówdzie wystają kupy drzew. Po wezbranych falach pływają łodzie, kajaki, improwizowane tratwy z ludźmi, ratującymi porwany przez wodę dobytek.

O rozmiarach szkód w tej chwili trudno byłoby mówić cyfrowo. Straty jednak są olbrzymie. Po brzegach, wzgó-

rzach, stoją gromady ludzi o twarzach posępnych i tragicznym wyrazie wzroku. Wobec polepszenia się stanu pogody nad ziemiami południowo - zachodniej Małopolski liczyć się należy z ustaniem klęski i rychłym opadnięciem wód.

W ciągu ubiegłej nocy i dzisiejszych wczesnych godzin rannych nadchodzą wiadomości o poprawieniu się sytuacji powodziowej w powiecie Krakowskim.

Z Żywca donoszą:

Dnia 18 bm. było w Żywieckiem oberwanie chmury. Masy wody potrzebują 27 godzin aby nadejść Wisłą do Krakowa. Spodziewane jest dalsze podwyższenie się poziomu Wisły.

roko, niszcząc zasiewy oraz znosząc niektóre budynki gospodarcze. Mosty dokoła Krynicy są uszkodzone, tor kolejowy oraz place skladowe zalane.

Mimo stanu, w jakim znajduje się Krynica, wśród mieszkańców i kuracjuszy panuje nastrój dobry. Życie toczy się normalnym trybem.

## Nowe koryto Skawy

Z Krakowa donoszą:

Na Skawie woda zaczęła nanowo opadać. Z Makowa sygnalizują opad wody i częściowe wypogodzenie. Z fal Dunajca uratowany został inwalida, poseł na sejm Łobodowski, który siedząc na dachu, wystrzałami dawał znać o swem tragicznym położeniu.

Rytm jest zalane wodą a poszczególne wile pływają w wodzie. W Żegiestowie całe domy są poprzewracane prądem wody. Miasteczko Łącko jest całe pod wodą. Na linii Nowy Sącz — Marcinkowice, szyny kolejowe wiszą w powietrzu. Woda obecnie opada, ale są sygnalizowane nowe deszcze.

Z Suchej donoszą:

Skawa płynąca normalnie na odcinku

wzdłuż toru kolejowego, poczynając od Suchej, wystąpiła i rozlała się na przestrzeni kilkuset km. kwadratowych, torując sobie nowe koryto w kierunku Tarnawy Dolnej, płynąc wartkim prądem przez gościnnie. Woda na gościńcu osiągnęła ponad 80 cm. W samej Suchej pod wodą jest około 10 domów, przeważnie parterowych. Woda zniszczyła zasiewy i zagony z ziemniakami oraz duży ogród owocowy hr. Tarnowskiego. Również Stryszawa, która wezbrała, zalała w Suchej cały plac targowy. Skawa wystąpiła z brzegów i zalała wieś Zębrzyce. Z pod mostu zębrzyckiego w stronę Tarnawy Dolnej, rzeka rozlała się na przestrzeni 3 i pół km.

## Na dachach domów

Z Krakowa donoszą:

19 bm. w południe z Grzegórzek odpłynęły dwie motorówki krakowskiej straży pożarnej holując pontony z wojskiem do Szczucina. Obsady obu motorówek składających się z 6 strażaków będą na własną rękę prowadziły akcję ratunkową. W Szczucinie na dachach domów czeka na pomoc przeszło 800 ludzi. Pomoc dotrze do nieszczęśliwych ofiar około godz. 4-tej po poł.

Z Szczucina donoszą:

Sytuacja pod Szczucinem w północnej części powiatu Dąbrowskiego jest wprost rozpaczliwa. Nad ujściem Solnem, Dunajec prze-rwał wał. Ludność wbita w kłn rzeczny odcięta zewsząd, znajduje się bez wyjścia. Również we wsi Grabie, woda przerwała wał i zalała dwie wsi.

Cała ludność okolicy dotkniętej powodzią, jest zachwycona naszymi lotnikami, którzy wśród burz i niebezpieczeństw krążą ponad zagrożeniami terenami. W Zakopanem żywności wystarczy jeszcze na trzy dni, Potok Bystra, który rano wezbrał ponownie zagroził elektrowni.

W Czorsztynie panuje głód. Władze wojskowe wzmocniły posiłki lotnicze, które z Nowego Targu już rozpoczęły rozwożenie żywności w kierunku na Zakopane, Czorsztyn, Szczawnicę i okolice. General Łuczyński o godz. 12-tej w południe wystartował na samolocie wojskowym, który wylądował w Nowym Sączu, celem objęcia tam kierownictwa akcji ratunkowej.

Z Krakowa donoszą:

Na terenie województwa Krakowskiego sytuacja powodziowa przedstawia się w tej chwili następująco: Najbardziej krytycznym ośrodkiem są ujścia Dunajca i Raby. Najbardziej zagrożonym jest Szczucin. W akcji ratunkowej biorą udział 3 statki, szereg pontonów oraz oddziały saperów. Baon drugi saperów z Puław przybył do Krakowa i został natychmiast skierowany do Szczucina i na północ od Mielca. W Krakowie sytuacja jest pomyślniejsza. Jedynie na Dąbii woda kanałowa zalewa pola i grunta. W godzinach przedpołudniowych wyleciały z Krakowa 4 samoloty wiozące korespondencje do odcle-tych miejscowości. Ponadto wysłany zostanie

z Krakowa specjalny samolot z żywnością dla powodzian.

## Hjeny ludzkie

Z Tarnowa donoszą:

Starosta powiatowy Lisowski utworzył komitet niesienia pomocy dla powodzian. Starosta wydał ostrzeżenie, pod adresem kupców tarnowskich, zabraniając im podwyższania cen za artykuły pierwszej potrzeby. Winni pociąg-nięci będą do surowej odpowiedzialności, a nawet odstawieni do obozów izolacyjnych. W związku z tem aresztowano już w dniu dzisiejszym Kazimierza Wiesia, piekarza z Tarnowa, który sprzedawał chleb po 85 gr. za jeden kg. Wskutek zalania motorów i pomp, Tarnów od dwóch dni znajduje się bez wody wodociągowej, jednak jest nadzieja, że w dniu jutrzejszym przeszkoda ta będzie usunięta.

## W Krynicy

Z Krakowa donoszą:

Przystanek Muszyna-miasto został przez wodę zniszczony. Tor kolejowy na długości kilkudziesięciu metrów wisł w powietrzu.

Przy ulewnych deszczach, wezbrała silnie rzeczka Krynleczanka, wyrываяc z uregulowanego koryta wielkie kamienie. Na peryferiach Krynicy wody potoków rozlały się sze-

Z Warszawy donoszą:

Biuro ogólnopolskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi mieści się w gmachu prezydium Rady Ministrów, Krakowskie Przedmieście 46-48, tel. 555-00.

Ofiary wpłacać należy do P. K. O. na konto Ogólnopolskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi w Warszawie nr. 2.200, lub na konto komitetów wojewódzkich:

Nr. 15.500 dla m. st. Warszawy i woje-

wództw: Warszawskiego, Łódzkiego, Kieleckiego, Lubelskiego, Białostockiego, Wileńskiego, Nowogrodzkiego, Poleskiego i Wołyńskiego.

Nr. 215.500 dla Województw: Poznańskiego i Pomorskiego.

Nr. 315.500 dla województwa Śląskiego.

Nr. 415.500 dla województwa Krakowskiego.

Nr. 515.500 dla województw: Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego.

## W Berezie Kartuskiej nie przyjmują paczek żywnościowych

Z Warszawy donoszą:

Do Berezy Kartuskiej zostały wysłane paczki z żywnością i ubraniami dla niektórych więźniów. Wczoraj paczki zostały zwrócone wszystkim wysyłającym

z jednobrzmiącą notatką na pakunku „nie przyjęto“, z podpisem Greffnera. Żadnych wyjaśnień rodziny aresztowanych o zarządzeniu tem nie otrzymały.

# Unja Polski z Litwą?

Sogłoski o zmianach w rządzie

Z Warszawy donoszą:

Rozeszła się pogłoska o możliwości nowych zmian w rządzie. M. in. mówi się o ustąpieniu ministra Zawadzkiego z powodu dążenia kilku ministrów do obniżenia cen wyrobów monopolowych. P. minister Zawadzki stoi na stanowisku, że ze względów budżetowych nie można się zgodzić na obniżenie cen wyrobów monopolowych. Jest bardzo możliwe, że

zmiany w rządzie nastąpią dopiero po wyjaśnieniu stosunków Polski do Litwy.

Jak wiadomo, w najbliższych dniach ma się odbyć w Druskiennikach konferencja przedstawicieli Polski, oraz przedstawicieli Litwy. Mówi się też o spotkaniu ministra Piłsudskiego z prezydentem Litwy Smetoną. W niektórych kołach istnieje nadzieja, że uda się skłonić Litwę

do wznowienia jakiejś luźnej unii z Polską. Gdyby w tym wypadku prezydent Polski miał być również prezydentem Litwy, to konstytucja musiałaby ulec odpowiednim zmianom. Gdyby do tak dalekiego zbliżenia nie doszło, obóz sanacyjny będzie dążył do rozszerzenia zakresu praw prezydenta R. P., co do zawierania traktatów z obcymi państwami.

## Humor

GRUBA RÓŻNICA.

— Teraz po ślubie już mnie tak nie ściszasz i nie całujesz tak namiętnie, jak przed ślubem.

— Zapominasz, moja droga, że pomiędzy ukochaną a małżonką jest gruba różnica.

KRAWIEC Z RACHU-NECZKIEM U HRA-BIEGO.

Lokaj: — Panie hrabio, w przedpokoju jest znowu krawiec. Powiedział, że nie odejdzie prędzej, aż otrzyma pieniądze.

Hrabia: To przygotuj mu pokój gościnny z łóżkiem.

MAŁA OMYŁKA.

Żona: — Leon! ile karpi złapałeś wczoraj na wędkę?

— Mąż: — Trzy.

Żona: — A więc kupiec się myli, bo w rachunku żąda za cztery.

W SZKOLE.

— Każde ciało zarzucone w wodzie, traci swą wagę.

— Baje, panie psorze. Jak siostra moja wzięła w Gdyni do wody, a zobaczył ją jeden facet, to takiej nabrała w jego oczach wagi, że w miastę się z nią ożenił.

Róża, dowiedziawszy się o tem, pobladła. Serce jej ścisnęło się bólem i rozpaczą. Daremnie jednak; musiała pogodzić się z losem, jaki sama sobie zgotowała.

Pietrowski tymczasem, uradowany obietnicą Strońskiego, udał się jak zwykle wieczorem do swej nowej przyjaciółki, pięknej Nory. Była ona kochanką niejakiego Lewicza, starszego już lowelasa, który, nawłóczywszy się po różnych krajach, założył wreszcie w salonie Nory małą jaskinię gry, gdzie ogrywał zbierających się tam złotych młodzieńców!

Pietrowski był tam codziennym gościem i, jak dotychczas, miał w grze ogromne szczęście. Jeśliby mu tak dalej szło, to dochody, jakie czerpał z gry, wystarczyłyby mu zupełnie na utrzymanie aż do dnia ślubu.

Baron zjawił się u pięknej Nory przed wszystkimi innymi gośćmi i spędził z nią na czułem sam na sam kilka chwil, dopóki nie zjawił się Lewicz, który powitał go niezbyt chętnym i podejrzliwym spojrzeniem.

Wkrótce zaczęli się schodzić inni goście, którzy jak zwykle, zasiedli natychmiast po przekasce do gry w karty.

Pietrowski miał i dzisiaj szczęście. Wygrywał za każdym razem.

Wnet jednak opuściło go ono. Zaczął przegrywać. Z początku lekceważył to sobie, żartował i śmiał się, mając nadzieję, że sobie powetuje niezadługo poniesione straty. Tak się jednak nie stało. Im więcej ryzykował, im więcej się rozgorączkował, wywał gra, tem więcej tracił.

TU WYCIĄC!

— 504 —

— 501 —

Lord Huston, który siedział obok Olgi, był podobnie jak i cała zgromadzona publiczność tak zaabsorbowany tem, co się rozgrywało na arenie, że nie zauważył dziwnej zmiany, jaka zaszła w jego towarzyszcze. Dotychczas milcząca i nie zwracająca na nich uwagi, zaczęła teraz spoglądać na scenę z ogromnem napięciem.

Było tak cicho, że można było prawie słyszeć przelatującą muchę. Dla zwiększenia efektu umilkła i muzyka.

Widzowie prawie że nie śmieli oddychać. Tyśiące oczu skierowało się w górę, gdzie Arpad rozpoczął właśnie swą karkołomną przechadzkę. Nie było między obecnymi nikogo, ktoby nie drżał o życie śmiatka i dziecka.

Arpad przebył wkrótce połowę drogi. Nagle pobladł śmiertelnie.

Cóż to? Oslupiałe jego oczy, skierowane na linę, spostrzegły coś strasznego.

Wśród zwyczajnych okoliczności nie byłby nic zauważył. Ponieważ jednak słońce świeciło teraz wprost na linę, uderzyło go, że o kilka kroków od niego pewna przestrzeń liny jaśniała, jakby zwilżona jakąś cieczą.

Jakże to możliwe? Przecież nikt się tutaj nie mógł dostać! Co to za ciecz?

Z błyskawiczną szybkością pytania te przebiegły przez umysł człowieka, który całą siłą starał się zachować przytomność umysłu. Gdyby tylko drgnął, on jak i dziecko byłiby zgubieni.

Gdyby był sam, nietrudno byłoby mu uczynić błyskawicznie szybki obrót, nie tracąc równowagi i powrócić do miejsca, z którego wyszedł. Ale z



# W cztery oczy

## Tajemnica nieszczęśliwej kobiety

— „NIESZCZĘŚLIWA JADWIGA”.

Trudno jest przewidzieć, czy ukrycie tej tajemnicy byłoby w tym wypadku wskazane, gdyż nie wiadomo, jak się na tego rodzaju sprawy zapatruje ów kandydat do stanu małżeńskiego. Jeżeli mężczyzna jest bardziej wyrozumiały i potrafi wybaczyć, tembardziej, gdy kobieta stara się naprawić błąd przez nienaganną prowadzenie się i, gdy tę kobietę pokocha. Jest natomiast wielu mężczyzn, którzy bezwzględnie kobietę taką potępiają. Najczęściej postępują tak ci, którzy sami grzechy tego rodzaju popełniają bardzo często, wychodząc z założenia, że mężczyźni wszystko wolno. Gdyby ów starający się o Pani rękę mężczyzna należał do tej drugiej kategorii, to ukrywanie faktycznego stanu byłoby bardzo niepożądane, albowiem mogłoby być przyczyną tragedii.

Droga Pani! W sprawie tej jest naprawdę bardzo trudno coś poradzić, jeżeli jednak muszę Pani coś poradzić, to byłbym zdania, aby jednak narzeczony dowiedział się prawdy przed ślubem. Nie będę Pani wiele pisał, w jakiej formie to wszystko przedstawić, gdyż kobieta intuicją podsunie Pani niewątpliwie wiele sposobów, nie powinna Pani tylko zdradzać swej tajemnicy ani zbyt wcześnie, ani zbyt późno. Najpierw powinna Pani przyjąć jego oświadczenia, starać się o rozkochanie go w sobie, być dla niego czułą, serdeczną i przyjacielską, ukrywać skrytą swe wady (kto z nas ich nie ma!). Nie wolno jednak Pani się zapominać, gdyż wtedy byłby on przekonany, że jest Pani do gruntu zepsuta i po pewnym czasie porzuciłby Panią. Gdy narzeczony zacznie myśleć o ślubie i pierwszych przygotowaniach do niego, należy mu wyznać prawdę i powiedzieć, że miała Pani w życiu chwilę zapomnienia, że Pani tego bardzo żałuje, że pragnęłaby Pani go uszczęśliwić i za rozgrzeszenie, jakiegoby Pani udzielił, nagrodzić go wielką miłością, wiernością i przywiązaniem.

Jeśliby Pani przebaczył i zaślubił ją, musi Pani ocenić jego szlachetny charakter i być przykładną żoną. Jeśliby Panią rzucił, to świadczyłoby to o nim, jako o człowieku twardym, nieżywym wobec Pani głębszego uczucia, widzącym tylko cudze błędy, a takiego człowieka można nie żałować.

Jednym słowem nie ma Pani nic do i móc patrzeć temu człowiekowi prosto w stracenia, a lepiej mieć czyste sumienie oczy.

### Zawzięty żonkoś

— P. ŻENEK Z KATOWIC. Jestem przekonany, że postanowienie Pańskie, jak i list, zrodziły się pod wpływem uczucia gniewu, w który Pan popadł na skutek ostatnich nieporozumień i kłótni z żoną. Tego rodzaju niesnaski rodzinne

mają miejsce prawie w każdym domu, a wynikają one jedynie z powodu wielkich braków materialnych. I trudno się dziwić. Jeżeli człowiek nie może zwinąć końca z końcem, to się denerwuje, a gdy jest zdenerwowany, to błahy powód wystarczy do kłótni. Tak było i w tym wypadku.

Drogi Panie! Niech Pan pomyśli o tem, że żona narówni z Panem walczy o kęs chleba, troszczy się o jutro tak, jak Pan, więc również może się czuć wyczerpaną, a nawet więcej, gdyż jest istotą słabszej konstrukcji fizycznej, dlatego też i jej należy się wypoczynek. Zleby sobie Pan wystawił świadectwo, gdyby Pan wyjechał na letnisko, a żonę zostawił w domu, aby — jak Pan pisze — mieć spokój. Wkrótce się pogodzicie, darując sobie wspólne przewinienia i będzie się Pan śmiać ze swej nieuzasadnionej zawziętości. A potem — pojedziecie wspólnie na letnisko i będzie Wam dobrze. Ir - ski.

# ŻYWIŁY SZALEJA...

## Seria katastrof w świecie

Z Panamy donoszą o gwałtownym trzęsieniu ziemi. W ciągu 24 godzin nastąpiło 9 wstrząsów podziemnych. Trzęsienie ziemi dało się odczuć również na wyspach Colba i Barica. Ośrodek trzęsienia ziemi znajduje się w odległości 200 mil od gór Balboa w prowincji Chiriqui.

W mieście Davis, stolicy tej prowincji, 4 osoby zostały ciężko ranne. Kilka gmachów, w tej liczbie urząd pocztowy, uległo doszczętnemu zniszczeniu. Połączenia telefoniczne i telegraficzne są przerwane. Wobec uszkodzenia przewodów elektrycznych miasto jest pogrążone w ciemnościach. Do Davis wysłano samoloty ze środkami żywności i lekarstwami. W forcie Davis 3-ich żołnierzy amerykańskich, stojących w oknie koszar, spadło z wysokości 1 piętra. Jeden z nich poniósł śmierć na miejscu, a drugi jest cięż-

ko ranny. W Puerto Armuelles trzęsienie ziemi zniszczyło doki.

Z Nashville (Tennessee) donoszą, że po długotrwałej posusze nastąpiły gwałtowne burze. Huragan wyrządził ogromne szkody. Wielkie przestrzenie pól kukurydzy zostały zniszczone. Komunikacja telegraficzna jest przerwana. Kilka osób zostało zabitych, a liczba rannych przekracza 20.

Z Londynu donoszą:

Niemal nad całą Anglią przeszły gwałtowne burze połączone z ulewą i deszczem i oberwaniem się chmur. 3 osoby poniosły śmierć od uderzenia pioruna, a 30 jest ciężko rannych. Wiele miejscowości znajduje się pod wodą. Na wyspie Brownsea koło Poole Harbour wybuchł pożar krzaków, który zniszczył część wyspy wraz z 12 budynkami. Oddziały

wojska biorą udział w akcji ratowniczej. Wyspa jest rezerwatem dla ptaków i zwierząt, których przeszło 100 sztuk zginęło w płomieniach.

Z Chabina donoszą:

Rzeka Sungari gwałtownie weszła, zalewając niżej położone ziemie miasta. Jedna z tam uległa zerwaniu.

Z Nowego Jorku donoszą:

Widma głodu, epidemii i pomoru zawisły nad 10-ma stanami, położonymi na obszarach pomiędzy Missouri a Górami Skalistymi. Przy temperaturze wynoszącej 117 stopni Fahrenheita w ciemności i braku deszczu niemal od miesiąca, ruch przemysłowy uległ sparaliżowaniu, zasiewy są wypalone przez słońce, zaś ludzie i cały żywy inwentarz narażeni są na nieliche cierpienia. W Kansas City nie notowano jeszcze nigdy tak wielkiego napływu bydła do rzeźni. Ołbrzymie obszary prężyły się całkowicie wyschnięte i trawa na nich zupełnie pożółkła. W Oklahoma City zabito strzałami około 600 sztuk bydła, aby przerwać jego cierpienia. W niektórych miejscowościach woda wydawana jest w bardzo szczupłych racjach. Upały spowodowały śmierć 5 osób w Kansas City gdzie ruch całkowicie zamorzył i szkoły są zamknięte.



Wylew Soły w Żywcu: Straż pożarna, regulująca ruch na moście w Żywcu.

Ag. Fot. „Polonji” i „Siedmiu Groszy”. — Fot. Cz. Datka.

TU WYCIĄCI

— 502 —

dzieckiem na plecach nie mógł ryzykować czegoś podobnego.

Z drugiej strony było wykluczone, żeby zdołał przejść to wilgotne miejsce. — Pewny był, że poślizgnąłby się i runął w przepaść wraz z dzieckiem.

Nikt z pośród tysiąca widzów nie przeczuwał, co się działo w duszy człowieka, który zbliżył się odważnie do niebezpiecznego miejsca.

Doszedł do niego. Wtem...

Na dole rozległ się krzyk kobiecy.

Odpowiedział mu drugi, z tysiąca ust.

### ROZDZIAŁ LXXXIV.

#### PRZERWANA KOLACYJKA.

Róża Strońska już dawno powróciła wraz z ciotką z południa. Pominawszy to, że czas, przeznaczony na pobyt w Nicei, już upłynął, zajęcie z Emilią, o której tragicznym zgonie nie zresztą nie wiedziano, a przedewszystkiem wyrządzonej Oldze krzywda, odebrały obu kobietom ochotę do dalszego pobytu na Riwierze.

Najpierw spędzono kilka dni w Lipczycach, ale Róża nie wytrzymała tam długo. Przekonała się wkrótce, że wspomnienie Jerzego nie wygasło wcale w jej duszy. Rana jej serca zaczęła krwawić na nowo, a gorzkie łzy popłynęły z jej oczu, gdy poszedłszy zaraz pierwszego dnia po powrocie do kościoła, nie znalazła w wielkim ołtarzu obrazu Madonny Jerzego.

Miejsce jej zajął inny, pospolity obraz. Rodzice Róży osadzili, że nie powinni zatrzymywać obrazu pendzla Jerzego i odesłali mu go.

— 503 —

Wkrótce p. Stroński przeniósł się wraz z rodziną do miasta. Przykład jego naśladował i baron Pietrowski.

Pragnienie pozostania w bliskości Róży, posłużyło mu za pozór do zamiany nudnego życia na wsi na pełne rozrywek i przyjemności życie w wielkim mieście. Nie kochał wcale swej narzeczonej; celem jego było tylko zdobycie jej posagu.

Najwyższy był już czas, żeby go wreszcie zdobył; zaręczyny jego z córką bogatego fabrykanta otworzyły mu początkowo kredyt. Ale na konto jego pozaciągał tyle długów, że wszyscy wierzyciele oświadczyli mu zgodnie, iż nie pożyczą mu już ani grosza więcej. Długi, jakie porobił, musiałyby pochłonąć prawie cały posag, jakoby otrzymał za Różą.

Pietrowski prowadził życie wielkiego pana. Narzeczonej swojej i jej rodzinie poświęcał tylko tyle czasu, ile koniecznie było potrzeba. Opowiadał on teściowi, że należy do rad nadzorczych kilku przemysłowych przedsiębiorstw, i że posiedzenia tych rad zabierają mu mnóstwo czasu. Dlatego też żegnał się wcześniej wieczór z Różą, która nie przeczuwała, że narzeczony jej zamiast na poważnych posiedzeniach, spędza noc, grając w karty w lekkomyślnym towarzystwie.

Róża nie zdołała zapomnieć Jerzego; niejednokrotnie zastanawiała się też nad ostatnimi słowami Olgi i myślała nad tem, czyby nie lepiej było powrócić do ukochanego człowieka. Było już jednak zapóźno. Na nalegania Pietrowskiego ojciec Róży zgodził się wreszcie na przyśpieszenie ślubu, który miał się odbyć za cztery tygodnie.

## Humor

### NA WYCIECZCE.

Przewodnik: — Oto zamek Henryka IV, bardzo starożytny!

Podróżny (ocierając pot): — Niezły! Niezły! ale po kiego diabła zbudował go tak daleko od dworca.

### U DOKTORA.

Chory ołbrzym dwumetrowej wysokości:

— Panie doktorze, zgubiłem zupełnie apetyt!

Doktor: — Przede wszystkim żałuję cię, wieka, który go znalazł.

### U FOTOGRAFA.

— Proszę, niech pani dobrodziejka zrobi przyjemny wyraz twarzy!

Na to mąż:

— Dajże spokój, duszko, nie rób tego, bo cię nikt na tej fotografii nie pozna.

### NIEUGIĘTY.

— Powinieneś się ożenić już choćby przez wzgląd na swych wierzycieli!

— Ani mi się nie śni. Jeśli moi wierzyciele potrzebują pieniędzy — niech się sami żenią!